

Drogą franciszkańską... ...do światła jutrzeńki Zmartwychwstania

Złociste promienie porannego słońca, delikatne ciepło jego dotknięcia - tym oto znakiem budził się wstający, nowy dzień Franciszka - kolejny w historii ubożego życia, poświęconego w całym swym zakresie Jedynemu i Najwyższemu Panu. Spójrz - ten człowiek, który właśnie powstaje z wymoszczonego w sianie posłania, on to właśnie rozpoczyna następny etap przedziwnej wędrówki przez długą i jakże bogatą drogę swojej konsekracji - całkowitego zaufania Bożej miłości.

Życie franciszkańskie, oddane tylko na własność Ojca Niebieskiego, ułożyło się, w przypadku Biedaczyny i garstki jego braci na kształt szlachetnej perły, wschodzącego promienia, zwiastującego nowe horyzonty wiary dla Asyżu i dla całego Kościoła. W osobie Franciszka odbiło się naśladownictwo cnót Chrystusowych - owych rad ewangelicznych, które - jak każdy zakonnik - postanowił dochowywać i związać na stałe ze swą wędrówką ku Panu. Pełen pogody i wewnętrznej zadumy uśmiech, jaki codziennie malował się na jego twarzy, objawiający dobro i szlachetną wyrozumiałość, świadczył o tym, że droga przez siebie wybrana, choć tak często bolesna i trudna, była w rzeczywistości prawdziwym i pewnym szlakiem ku wyżynom niebieskim w Chrystusie.

Życie franciszkańskie to niezwykle wędrowanie w świetle Zmartwychwstania. To ono, jak ognisty słup, prowadzący niegdyś opuszczających niewolę egipską Izraelitów, układało się w życiu pierwszych braci mniejszych na kształt niezawodnego przewodnika i wyraziela dążeń przeciętnego człowieka ku doskonałości chrześcijańskiej. Dziś, w świecie świadomie odchodzącym od prostej, lecz wymagającej ścieżki umiłowania przykazań Pańskich, nie wolno nam zapomnieć o nieustającej i nieprzemijającej aktualności zadania, które podkreśla święty Ojciec - „...abyśmy zawsze poddani i położeni pod stopy świętego Kościoła, ugruntowani w wierze katolickiej, zachowywali ubóstwo i pokorę, i świętą Ewangelię Pana naszego Jezusa Chrystusa, jak to stanowczo przyrzekliśmy.” (z Reguły Zakonu Braci Mniejszych [1]) Realizacja któregośkolwiek z tych elementów pełni serafickiej aktywności w Kościele nie jest jednak możliwa bez świadomości faktu, że synowie świętego Franciszka służą Chrystusowi - jedynemu Panu i Zbawicielowi świata - temu, który pokonał śmierć i przez chwałę swego powstania z martwych zaprosił nas do wiecznego uczestnictwa w niewiedzącym bogactwie dóbr niebieskich.

Blask owego poranka, kiedy Jezus, łamiąc okowy śmierci, powstał z grobu i ukazał światu nowe perspektywy duchowej doskonałości, opromieniał przez wieki szereg szlachetnych i pobożnych inicjatyw, jakie z Bożego natchnienia podejmowali poszczególni chrześcijanie. Nie inaczej było w historii braci franciszkańskiej - sam bowiem ubogi Założyciel naszej rodziny zakonnej nigdy nie pozostawał obojętny wobec olbrzymiego długu wdzięczności i świętej wierności należnej Zmartwychwstałemu. Podkreśla to w ułożonym przez siebie Oficjum o Męce Pańskiej: „Niech cała ziemia zdrży przed Jego obliczem, powiedzcie wśród narodów, że Pan zakrólował z drzewa.” (z „Oficjum o Męce Pańskiej” [2]; por. Ps 95), przytaczając jednocześnie, w innej części owej modlitwy, Słowa samego Odkupiciela: „Zasnąłem i powstałem i Ojciec mój najświętszy przyjął mnie z chwałą.” [3] Pomny na to wszystko, co dla grzesznego człowieka wycierpiał Pokorny Baranek, znosząc w cichości swego Najświętszego Serca wszelkie obelgi, zniewagi i upokorzenia, Franciszek nawołuje do przyjęcia takiej właśnie postawy życiowej, pełnej wewnętrzznego wyrzeczenia i umartwienia, przepojonego jednak nieopisaną radością, która swój początek bierze z oddania się na własność Ukrzyżowanemu. „My zaś bracia mniejsi, stądzmy nieużyteczni, pokornie prosimy i błagamy, abyśmy wytrwali w prawdziwej wierze i pokucie, bo inaczej nikt nie może być zbawiony.” (z Reguły [4]) Uniżenie i ogołocenie, połączone z pełnym ufnością oddaniem się na służbę Pańską, wyraża się w każdym niemal piśmie Biedaczyny, którego życie stało się natchnieniem i bodźcem do większej gorliwości w wypełnianiu nakazów Jezusowych dla tysięcy wiernych w historii chrześcijaństwa. Sam Ojciec pisze o sobie w ostatnim liście do św. Matki Klary: „Ja, maluczki brat Franciszek, pragnę naśladować życie i ubóstwo Pana naszego Jezusa Chrystusa i Jego Najświętszej Matki i wytrwać w nim aż do końca.” [5] Ten właśnie styl przeżywania zakonnej konsekracji wycisnął

piętno na szerokich rzeszach naśladowców franciszkańskiej wędrówki przez świat, owocując jakże pięknym i głębokim swym pokłosiem w kolejnych pokoleniach ludzi podążających ku Panu - posłusznemu woli Ojca, czystemu i ubogiemu.

Dojście do chwały Chrystusowego zmartwychwstania stanowi podstawowy cel podjęcia wysiłków, które prowadzą do duchowego ubogacenia i oczyszczenia, a co za tym idzie, do zjednoczenia z Duchem Pana. O takich ludziach, w pełnych zachwyty i uszanowania słowach, pisze Franciszek: „Wszyscy, którzy miłują Pana z całego serca, z całej duszy i umysłu, z całej mocy i miłują bliźnich swoich jak siebie samych, i przyjmują Ciało i Krew Pana naszego Jezusa Chrystusa, i czynią godne owoce pokuty: O jakże szczęśliwi są oni i one, gdy takie rzeczy czynią i w nich trwają, bo spocznie na nich Duch Pański...” (z „Listu do wszystkich wiernych” [6]) Jak najlepszy ojciec, a jednocześnie przewodnik i opiekun duchowy, podaje Franciszek dla swoich synów i córek we wszystkich rodzinach zakonnych pewne i sprawdzone reguły wzrastania w miłości ku Niebieskiemu Oblubieńcowi, a przez Niego ku drugiemu człowiekowi. Podążanie za Chrystusem odnoszącym tryumf nad śmiercią to - w zaleceniach Patriarchy ubogich - nic innego jak umiłowania Krzyża, na którym dokonano się zbawienie człowieka. Nie ma przecież zwycięstwa bez cierpienia, podobnie jak niemożliwym jest dojście do celu wędrówki przez życie bez poniesienia ofiary - w swej wielkości godnej przyszłej chwały niebiańskiego królowania. W tymże duchu wypowiada się też święta Matka Klara, zalecając swym córkom cierpliwość i wytrwałość w zobowiązaniach wobec Króla Ukrzyżowanego. „Jeśli będziesz z Nim cierpieć, będziesz z Nim królować, jeśli będziesz z Nim dzielić ból, będziesz dzielić radość, jeśli będziesz umierała z Nim na krzyżu męczeńskim, będziesz mieszkała z Nim w niebie, w chwale świętych a imię twoje zostanie zapisane w księdze życia i będziesz sławna wśród ludzi.” (z „2 Listu św. Klary” [7]) Tego typu wypowiedzi są, na drodze codziennych przeciwności, prawdziwym umocnieniem i pocieszeniem dla każdego, kto utożsamia się z wyznaniem św. Pawła: „Razem z Chrystusem zostałem przybity do krzyża. Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus.” (Ga 2, 19b-20a) W Napomnieniach świętego Biedaczyny odnajdujemy prawdziwą wykładnię poszukiwania pełnej chwały i satysfakcji: „Lecz w tym możemy się chlubić: w stałościach naszych i w codziennym dźwiganiu świętego krzyża Pana naszego Jezusa Chrystusa.” [8] Krzyż staje się chlubą pielgrzyma niestrudzenie podążającego, w duchu franciszkańskiej ascezy, ku doskonałości swego Zbawiciela. Jest on bowiem prawdziwym ołtarzem, na którym Jezus „błogosławiony i chwalebny ofiarował siebie samego przez własną krew jako ofiara i zertwa, nie za siebie, przez którego stało się wszystko, ale za nasze grzechy.” (z „Listu do wszystkich wiernych” [9]) Na tenże ołtarz krzyża nie wolno więc patrzeć inaczej, jak tylko z niegasnącą wdzięcznością i wytrwałą miłością, oddając Panu całe swe życie i powierzając Mu swe pragnienie przyszłego zbawienia.

Owo pożądanie oglądania Zmartwychwstałego zadecydowało o niezwyklej determinacji w życiu świętego Ojca Franciszka, który porzuciwszy młodzieńcze życie, pełne wygody i umiłowania dóbr ziemskich, oddał się na wyłączną służbę Najwyższego, Wszechmogącego, Dobrego Pana. Jego wewnętrzna przemiana nie pozostała bez odpowiedzi w otoczeniu - zataczając szlachetne kręgi moralnej i duchowej odnowy - tak w kręgu asyckim, jak i ogólnokościelnym.

I my, naśladowcy wielkiego Herolda Najwyższego Króla, spróbujmy odpowiedzieć sobie na pytanie, na ile i w jakim stopniu potrafimy realizować cel wyznaczony swym synom przez Świętego Ojca - by stawać się oblubieńcem Chrystusowym, którego „dusza wierna łączy się w Duchu Świętym z Panem naszym Jezusem Chrystusem.” [10]

[1] 2 Reg 12,4

[2] Of 7,9

[3] Of 6,11

[4] 1 Reg 23,7

[5] OWKl 1

[6] 1 Lw 1,1-6a

[7] 2Lkl 21-22

[8] Np 5,7

[9] por. 2LW 11-12

[10] 1LW 8